

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztownie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztaniach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosiła dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w ilości kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 hr. mon. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zabiera. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 17.

S. lutego 1844.

Przy opóźnieniu się poczt, odebraliśmy pocztę wiedeńską, która miała przyjść dnia 5. b. m. w południe, dopiero dnia 7. b. m. po południu, czyli na parę godzin przed oddawaniem Gazety naszej do druku. W tak nagłym razie, rubryka wiadomości politycznych musiała wypaść w niniejszej Gazecie szczerzejsza niż zwykle.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Dalsze przesłuchiwanie świadków w procesie O'Connella.

Francyja: Rozprawy w izbie deputowanych na dniu 24. stycznia nad projektem do adresu.

Multany i Wołoszczyzna: Zwolanie sejmu w Jassach na dzień 10. stycznia.

Greccyja: Panslawizm.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Wiednia. — Z Gdańska. — Ustawy zbożowe angielskie ze względu na Austryję, Angliję, Szwecyję i Holandryję. — O postępach cywilizacyi Izraelitów tarnopolskich. — Nowy sposób robienia pieniędzy. — Dziennik mód paryżkich.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCR. Apostolska Mość raczył najwyższym listem własnoręcznym z dnia 27. stycznia b. r. uznając najjaśkawiej zasługi Stanisława hrabiego Skarbka, nadać mu krzyż komandorski królewsko-węgierskiego orderu ś. Szczepana, z uwolnieniem od tacy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 22. stycznia. O piątym i szóstym posiedzeniu (na dniu 19. i 20.

stycznia), na którym się toczyła sprawa przeciw O'Connellowi i jego towarzyszom, donoszą z Dublinu pod dniem 20., co następuje: Spokojność, jaką się pierwsze dni posiedzeń odznaczały, panowała i tym razem nie tylko w sali sądowej, ale i pomiędzy zgromadzonymi słuchaczami. Posiedzenie z dnia 19. rozpoczęto dalszym badaniem świadka Ross. Tenże wyznał, że w wrześniu i październiku był obecnym na kilku zgromadzeniach w giełdzie zbożowej, jako też na repealistowskim zebraniu w Loughrea i Clifden, i odczytał notaty swoje w tej mierze. W Loughrea rozwoził się O'Connell nad mową Królowej temi słowy: »Ministryjum działa zdradziecko wystawiając na szwank charakter Królowej dla poparcia swoich własnych zamiarów. Dziękuję Bogu, że to ostatni pieniądz, który ministryjum stawia na kartę; gdyż nasza święta sprawa czyni olbrzymie postępy, a Irlandyja będzie niebawem wolną. Rząd zagroził nam użyciem przemocy, aleśmy śmiało postawili mu czoło, a on pochylił się na grom naszych głosów. Już niedalekim jest dzień wolności Irlandyi, ten dzień, w którym Irlandyja stanie znowu wręczdzie narodów.« Ten sam świadek był obecnym dnia 13. sierpnia na zgromadzeniu w giełdzie zbożowej, na którym O'Connell odczytawszy adres do poddanych angielskich o stanie Irlandyi, te między innymi rzekł słowa: »Już nam gorzej być nie może, w takim stanie jednak pozostać nie możemy, jesteśmy obowiązani wykazać, że obecny stan Irlandyi jest owocem zbrodni naszych przeciwników. Musimy kraj nasz wyrwać z tej smutnej kolei.

Cały naród skupi się i nito jeden mąż powstanie dla wywalczenia praw naszych.* Na posiedzeniu w Mullaghmast miał O'Connell wedle zeznania świadka te wyrzec słowa: »Potwarzam uroczyście, że unija jest nieważną, że ją za niebyłą mieć trzeba, ponieważ pogwałceniu praw konstytucyjnych swój terażniejszy był winna. Jestem przekonany, że wszyscy pomagają mi będziecie w otwartym boju, skoro na nas naderzą z narażeniem ustawy. My chcemy mieć Irlandyję dla Irlandczyków, i nie dopuszczę nigdy, aby nasz własny parlament zasiadał w *College-green*. Unija nie przysłała do skutku ani na drodze układów, ani traktatu, unija była dziełem największej tyranii. O, tak, krwawo zraniona Irlandyja, jest godna, aby za nią walczyć i umrzeć.*

Na szóstym dniu posiedzenia w sprawie O'Connella (d. 20. stycz.) przywołany świadek Jackson oświadczył, że on był irlandzkim korespondentem dziennika *Morning-Herald*, i że temu piśmie nadsyłał sprawozdanie o mianych w gieldzie zbożowej zgromadzeniach. Z powodu tej sprawy składa przed sądem korespondencyje swoje woryginałe odesłane mu na powrót z Londynu. Świadcetwo jego było mniejszej wagi, przez to jedynie stało się nieco ważnem, że złożył przed sądem kilka dokumentów, które otrzymał od kilku oskarżonych, a które imieniem całego towarzystwa pisane. Między temi papierami znajdują się plany do wskrzeszenia na powrót parlamentu irlandzkiego, i plany do ułożenia sądu rozjemców czyli sądu polubownego. — Potém przesiłuchano pana Brown, drukarza towarzystwa repealistów. Tenże wyznał, że drukował dla tegoż towarzystwa kilka dokumentów. Pomiedzy innymi piśmami drukował także »Reguły komitetu celem ułożenia konstytucyi irlandzkiego parlamentu. — Jak się zachować należy przy obejmowaniu posad urzędowych przez takie osoby, które sprzyjają sprawie repealistów. — Adres towarzystwa do mieszkańców hrabstw angielskich.* — Wszystkie te dokumenta były w zeszłym roku drukowane, ale w jakim czasie, nie mógł świadek dokładnie oznaczyć. Poczém przedłożono dokument mający napis: »Jak się zachować należy przy obejmowaniu posad urzędowych przez takie osoby, które sprzyjają sprawie repealistów.* — Już miano się zabierać do odczytania przed pisarzem Koronnym tego dokumentu i drugiego jeszcze pisma, które ma zawierać reguły dla Towarzystwa repealistów pisane, gdy w tém powstawszy pan M'Donagh, adwokat oskarżonego, zaprotestował przeciw przyjęciu tych dokumentów, z tej oto przy-

czyny, że też dokumenta nie są objęte w rządowej notyfikacyi, którą oskarżonym doręczono, a powtóre dla tego, że reguły dla towarzystwa repealistów ułożone, nie były w żadnym zgromadzeniu rozbiérane, ani téż żadną uchwałą przyjęte. Rzecznik oskarżonego odczytał ustawę odnoszącą się do tego wypadku na dowód, że zaniebdanie w poszczególnieiu dokumentów przy doręczeniu sądowej notyfikacyi pozbawia zastępców korony prawa używania nieposzczególnionych dokumentów jako świadectwa przeciw oskarżonemu. Attorney jeneralny twierdził przeciwnie, że w procesie spiskowym nie jest potrzebne poszczegółowe w notyfikacyi przytoczenie dowodów, na których się ma oskarżenie opierać. W końcu rozstrzygnął sąd tę kwestyję i uchwalił, że te dokumenta mogą służyć za świadectwo przeciw O'Connellovi. Pan M'Donagh oświadczył, że przeciw temu wyrokowi protestacyję założy; poczem się posiedzenie sądu odroczyło.

— dnia 26. stycznia. Rozprawy dublińskiego sądu przysięgłych w procesie O'Connella ciągną się nadzwyczajnie powoli. Dnia 23go i 24go słuchano nieustannie świadków obwiniających; ale jakkolwiek ważne muszą być ich zeznania do ukończenia procesu, nie były przeciw w stanie utrzymać publicznej ciekawości. Jeneralny prokurator przedstawił na obu dwóch posiedzeniach jeszcze siedmiu nowych świadków, po większej części policyjnych konstablów, którzy odczytywali wyjątki z różnych mów, mianych zeszedła roku przez O'Connella i innych obwinionych, a nawet niektóre mowy w całości sądowi przedłożyli. Teraz oczekują już niezawodnie końca badań obwiniających świadków najbliższą pocztą z Dublina, i wyglądają z niecierpliwością doniesień, w jaki sposób będą się bronić obżalowani, a osobliwie O'Connell, który obronę swoją sam objąć postanowił. Porządek bowiem sądu jest taki, że obwinieni zarówno jak ich oskarżyciele, muszą najprzód wyłożyć ogólny stan rzeczy w swojej sprawie, a potem swoje podania własnymi, niewinniającymi świadkami stwierdzać; przezco ta cała sprawa nie mały czas jeszcze potrwa, gdyż obżalowani, jak słychać, około 400 świadków powołają zamysłają.

Francyja.

Na końcu posiedzenia dnia 24, jakieśmy w przeszłej Gazecie naszej nadmienili, przystąpiono do dyskusyi nad siódmym paragrafem, który się publicznych budowli i publicznego oświecenia dotyczy. Prezydent zapytał, czyby nie było dogodną rzeczą pomieniony paragraf

podzielić, i obadwa te różne przedmioty osobno rozbiierać, a to tém bardziej, ileże do części dotyczącej kolei żelaznych niezapropnowano żadnej poprawki, a do drugiej części kilka takowych zaproponowano. Izba pochwaliła to, a pan Muret de Bort zabrał głos o propozycjach do ustawy dotyczącej kolei żelaznych, któreto propozycyje na przeszłym posiedzeniu przedłożono. Ale chociaż kilku innych członków miało także udział w tej dyskusyi, jednakże takowa nie przywiodła do żadnego stanowszego rezultatu, i dla tego też izba nie wielką na nią zwracała uwagę. Po przyjęciu pierwszej części paragrafu, pan Carné, który wniósł poprawkę dotyczącą nauki publicznej, zaproponował izbie, by wszystkie rozprawy nad tym przedmiotem dopóty odłożyć, dopokąd rząd nie przedłoży wniosku do ustawy, który nauki podrzędnej się dotyczy. Propozycyje tę przyjęła jedna część izby z nagana, a druga z głosnemi pochwałami. Przez niejaki czas nie wiedziano, które zdanie weźmie górę, aż nakoniec prezydent oświadczył, że głosy przeczące zdają się być przeważającymi, poczem wezwał pana Carné, aby poprawkę swą rozwinął. Poprawka ta zasadzała się na tém, aby po słowach paragrafu: »że mający nam być przedłożony wniosek do ustawy o nauce podrzędnej co do wolności uczenia powinien się zgadzać z wolą konstytucyi« zamieszczono: »zadowolni prawa naczelników familij.« Poczem pan Villemain miał mowę, którą głosnemi oklaskami przyjęto, a w końcu dalszą dyskusyje nad siódmym paragrafem na następnny wieczór odroczone.

Maltany i Wołoszczyzna.

Z Jass (stolicy Multan) donoszą, że posiedzenia multanńskich deputowanych kraju mają być dnia 10. stycznia b. r. otworzone, a gdy się ostatnimi czasy różne ważne kwestyje w administracyi obudwu krajów pojawiły, oczekują rezultatów tegorocznych zgromadzeń z powszechną ciekawością. Co się tycze działań sejmowych na Wołoszczyźnie, jest nadzieja, że w zadowolający sposób z widokami rządu wypadną.

Grecyja.

Niemiecka Gazeta powszechna z dnia 19. stycznia donosi: Wydane przeszłego roku w mieście wrześniu, w Atenach pismo dr. medycyny Sophoklisa *Oikonomos* przeciw panu Fallmerayer i sposobowi uzasadnienia jego hipotezy dotyczącej zupełnego zesławień-

szczenia Grecyi i wytepienia ostatniej starogreckiej kropli krwi w żyłach dzisiejszych jej mieszkańców, chociaż tego przedmiotu nie wy-czerpało, wywoła zapewne w krótkce niejedną naukową pracę ze strony uczonych Greków. Czas bo już w samej rzeczy, aby uznano nicosić tej całej hipotezy; zwłaszcza w obecnej chwili, gdyż dnia 15. września usiłowanie zawikłania Grecyi w sieć panslawizmu, także politycznie się nie powiodło.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 31. stycznia.

Na dzisiejszym targu było 675 wołów, po największej części w mniejszych partyjach. Największą z tych partyj miał Grzegorz Modrzyk, to jest 85 wołów: parę takowych w wadze $10\frac{1}{2}$ cetnarów sprzedał po 365 zr. w. w. dla Pragi. Także z innego sprzedanego była poszła większa część do Pragi. — Do Wiednia posłano wprost z Lipnika do 400 wołów jeszcze niesprzedanych.

Na przyszły targ spodziewamy się nie większej ilości wołów.

Z Wiednia, dnia 1go lutego. Od przeszłego tygodnia, w którym za cetnar mięsa wołu węgierskiego płacono po 40 do 42 zr. w. w., spadła cena na tutejszym targu wołowym o 2 zr. w. w.; chociaż w Ołomuńcu jak powiadają przyjeźdźni, przeszłej środy prawie żadnego targu nie było; lecz z Węgier przypędzono znaczną ilość wołów, i to było powodem, że p. Tanglon, handlarz, był przymuszony sprzedać swoją partyję wołów węgierskich, których próba okazała na *Regie* w przecięciu para 1188 Ź mięsa, a sztuka 102 Ź łaju, po 40 zr. w. w. Woły te w liczbie trzydzieści kilka zakupił p. Ernst, rzeźnik tutejszy. Tenże handlarz miał na tym targu drugą partyję wołów galicyjskich, także nieliczną lecz bardzo dobrej jakości. W poniedziałek sprzedał tu pewien obywatel galicyjski 78 wołów, małych, bardzo złej jakości, z znaczną stratą, cetnar po $36\frac{1}{2}$ zr. w. w. z 2 pctu. — Kto na małych wołach chce w Wiedniu zarobić, myli się, bo chociażby były tłuste, rzeźnik woli kupić woły duże; oplata akcyzy od pary jest 17 zr. m. k., bez różnicy wielkości; na wołach zaś dużych i tłustych nie robi to wielkiej rubryki w przedaży.

Z Gdańska dnia 27. stycznia. W tym tygodniu ożywiać się zaczął pokup pszenicy. Ze

szpichlerzy sprzedano do 200 łasztów 132 do 137^{1/2} łasztów pszenicy, łaszt od 405 do 435 zł. pr. Jeszcze więcej byłoby można sprzedąć, gdyby właściciele nie trzymali się przy wyższych cenach. Prawda, że ostatnia poczta angielska przywiozła lepsze wiadomości; atoli kupcy nie bardzo im jeszcze dowierzają, i wołą pewniejszego ustalenia się handlu oczekiwać.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Ustawy zbożowe angielskie, ze względu na Austryję, Rosyję, Szwecyję i Holandycję.

(*Preuss. Handl. Zeitung* z d. 30. stycznia.)

Zawiązana w Anglii liga ustawom zbożowym przeciwna (*Anti Corn-Law League*), dąży wszelkimi siłami do tego, aby dotychczasowe ustawy zbożowe zważyć, a natomiast ile być może całkiem wolny przywóz zboża z zagranicy uzyskać. Wiedząc bardzo dobrze, iż przy niechęci terazniejszych ministrów, nie łatwo jest uzyskać zmianę tężże ustawy, członkowie ligi wyszukują tymczasem rozmaite sposoby, aby ministrów w kłopot wprowadzić.

I tak wyszperali oni, że traktaty, które Anglija zawarła z Austryją, Rosyją, Szwecyją i Holandycją, brzmią w ten sposób, iż wymienione tu kraje co do cła od wprowadzanych produktów posiadane być mają na równi z narodem, któremu Anglija największe korzyści przyznała (*most highly favoured nation*), i wprowadzają z tego wnioszek, iż Austrii, Rosyji, Szwecyi i Holandyi służyć powinno co do cła od pszenicy także same prawo, jakiego używa państwo Maine do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej należące; a wiadomo, iż temu państwu bezpośrednio z Kanadą graniczącemu przyznała Anglija taką samą ulgę w cło, jaką mają jej kolonije, według której pszenica z tegoż państwa do Anglii wprowadzana, nie opłaca w żadnym przypadku wyższego cła jak 5 szylingów od kwarteru; a przy podnoszących się średnich cenach w Anglii cło to spada tak bardzo, iż w swęj najmniejszości nie wynosi jak 6 denarów od kwarteru. *)

Kilku zamożniejszych członków ligi miało zakupić znaczniejsze ilości pszenicy w wymienionych wyżej krajach (jakeśmy już o tē m do-

nieśli w Gazecie naszēj nr. 7, pod napisem: »z Londynu«, i chcąc ziarno to późniēj do Anglii sprowadzić, i domagać się tēj ulgi w cło. Czyli, i jak dalece zamiar ten do skutku doprowadzić potrafią, przyszłość dopiero pokaże.

O postępach cywilizacyi Izraelitów tarnopolskich.

(Nadesłane.)

Miły to zaiste widok dla przyjaciela ludzkości uważać wielo-letnie natorżenia małej garstki ludzi, aby przedrzeć zasłonę okrywającą ich władzę i zdatości umysłowe i stać się użytecznym swym współ-braciom. Taki widok przedstawia nam gmina Izraelska Tarnopola, która natchniona duchem oświaty i cywilizacyi przez męża zacnego, zaufaniem najwyższego rządu zaszczyconego, medalami dwóch największych monarchów obdarzonego, teraz w wieczności spoczywającego Józefa Perl, odszczególnia się prawie od wszystkich miast galicyjskich trzydziesto-letnią swoją dążnością i niezmordowaną gorliwością w odzyskaniu i rozszerzeniu tego odznaczającego się ducha prawdziwego wykształcenia się, którym się szczycą współwyznawcy krajów niemieckich.

Za działaniem i przewodnictwem tegoż męża, walczącego nieustannie z przesądami i zabobnem przedsięwzięcia jego tamującami, założona została główna szkoła niemiecka izraelska w Tarnopolu, a Rząd najwyższy sankcjonując takową, raczył Józefa Perl, w uznaniu zasług jego, dyrektorem onęjże mianować. Tu dopiero rozwinął ten mąż całą swoją energiję i dobitność w kształceniu młodzieży płci obojgę swego wyznania, nie tylko w naukach języka niemieckiego, polskiego i hebrejskiego, w arytmetyce i początkach jeografii i historii powszechnęj, ale w zasadach religii i moralności, i przysposobił ich do stania się prawdziwymi i godnymi mieszkańcami kraju i pożytecznymi członkami ludzkości.

Skutek tych działań i tylo-letniej pracy najobfitsze wydawał owoce, albowiem nie tylko że wielka ilość młodzieży izraelskiej odebrałszy pierwsze naukowe zasady w szkole tarnopolskiej, przeszła do wyższych nauk, i wyszła na doktorów medycyny i praw, na magistrów chirurgii, na dyrektorów i profesorów szkół publicznych, ale tēż niemniej wielka liczba kształciła się na rzemieślników pożytecznych, a miasto Tarnopol szczycić się może żydowskimi kowalami, slusarzami, mularzami, garbarzami, rękawicznikami, stelmachami, bednarzami i t. d.

*) Wiadomo, iż według dzisiejszēj taryfy cłowej w Anglii na pszenicę zagraniczną, najwyższe cło wynosi 20 szylingów od kwarteru, najniższe zaś 1 szyling.

W roku 1830 zakończył Józef Ferl swój zawód doczesny pełen działalności, ale duch jego przesłał się na syna Michała Perl, aptekarza i terazniejszego dyrektora szkoły, który nie tylko dzieło swego poprzednika z młodocianym zapalem i odnowioną gorliwością stara się zachowywać, utrzymywać, podług potrzeby czasu polepszać, lecz owszem przez założenie nowszych duchowi czasu terazniejszego odpowiednich zakładów, postępy cywilizacji w gminie swojej do większego coraz stopnia doskonałości doprowadzać.

Z księgozbioru po ojcu pozostałego, z 10,000 tomów różnego rodzaju ksiąg niemieckich, polskich, francuzkich i hebrajskich składającego się, urządził bibliotekę szkolną publiczną z osobną czytelnią, gdzie trzy razy na tydzień dość liczna ilość młodzieży żydowskiej uczęszcza. Aby zaś i kupcom, którym zawód i powołanie nie pozwala zatrudnić się dalszemu wykształceniem się i literaturą, uprzyjemnić długie wieczory zimowe i połączyć zabawę z użytecznością, utworzył w prywatnym domu tak zwane resursa z czterdziestu kilku osób składające się, gdzie się po odbytej pracy dzienniej schadzają, i częścią zabawami, częścią czytaniem gazet rozmaitych i dzienników literackich i handlowych czas swój korzystnie przepędzają.

W budynku głównej szkoły normalnej, z którą połączona jest świątynia do odprawiania nabożeństwa, uważa za potrzebę dotychczasowe formy nabożeństwa Izraelitów odmienić, i inne na umyśle oświecone więcej działające zaprowadzić. Na ten koniec przysposobił chór z uczniów szkoły wybrany, składający się z jednego kantora i 12 śpiewaków na wzór wieńcowski, a paroletnia praca, na ukształcenie tych śpiewaków łożona, nagrodziła sowiec jego staranność, albowiem nowe w Galicyi niesłyszane formy nabożeństwa ze śpiewami choralnymi czyniły mocne wrażenie na umysłach modlących się. Świątynia co sobotę i święta żydowskie przepelniona mnóstwem ludu, który się w początku wprawdzie tylko z ciekawości ciskał, ale coraz bardziej znajdując upodobanie w regularności śpiewu i nabożeństwa, wreszcie do prawdziwej pobudzonej został pobożności:

*Gdyż śpiew pobożny, kiedy pięści uszy,
Cudowną wlewa rozkosz do serca i duszy.*

To upodobanie i pobratymstwo sztuk pięknych wzbudziło chęć Izraelitów z klasy lepięć myślących do nauczenia swych dzieci w muzyce — a dnia 14go grudnia 1843 odprawione zostały w sali głównej szkoły zabawy wieczorne muzyczne na korzyść ubogich uczniów.

Dwunasto-letnia dziewczyna izraelska, córka przełożonego gminy żydowskiej, grała na fortepianie tercet kapelmistrza Reisingera, tudzież *Scherzo* i *Trio* z towarzyszeniem skrzypców i wiolonczeli przez dyletantów, z których jeden był uczniem szkoły; a chór śpiewaków odśpiewał 95 psalm przez Mendelsohna-Bartholda, potem nastąpił duet, przez Benucci i tercet i finale z opery Adelii przez G. Donizetti. —

Liczna nader publiczność, składająca się z wyższych urzędników krajowych i miejskich, z oficerów obudwu tu stojących pułków, z obywateli okolic pobliskich i z najcelniejszych mieszkańców izraelskich przepelniała salę tak dalece, że o 5tej godzinie nie było już miejsca, i musiano zaprzestać bilety wydawać.

Prezes magistratu, który przez miłe i względne obejście się ze wszystkimi mieszkańcami bez różnicy stanu i religii, pozyskał prawdziwą cześć i ojcowskie uszanowanie wszystkich klas mieszkańców, okazał i przy tej sposobności szlachetny swój sposób myślenia; sam bowiem zaprowadził młodą artystkę na scenę i ze sceny: a lubo to dziecko po raz pierwszy wystąpiło przed tak liczne zgromadzenie, wszelako dość zgrabnie się zachowywało, a dziecienna niewinność i regularność gry z ścisłym taktu zachowywaniem zjednały młodej artystce powszechne oklaski. Śpiewy choru, osobliwie duet i tercet tak zachwyciły słuchaczy, iż śpiewacy nie zliko do powtórzenia zostali wywołani, i liczne odebrali oklaski, ale cała szanowna publiczność w pochlebnych wyrazach wynurzyła zupełne swoje zadowolenie, oświadczając, że zabawa ta nad wszelkie wypadła oczekiwanie.

Tym tedy sposobem Izraelici tarnopolscy, bez żadnej obcej pomocy z własnych sił pracują nieustannie nad rozwinięciem wszelkich władz umysłowych; a jak ziarno drzewa owocowego w ziemię puszczone, z łona matki jako słaba wychodzi roślina, z czasem jednak soczyste i pożywne swe owoce po wszystkie rozsyła zakąty, tak też spodziewać się można, że owoce usiłowań Izraelitów tarnopolskich wnet się po całej rozszerzą Galicyi i w celniejszych miastach znajdą zachętę i naśladowanie.

K. P.

Nowy sposób robienia pieniędzy.

(Nadesłane.)

Bez majątku niewygodnie żyć. Pracować na utrzymanie? To nudne, mało-zyskowne. — Potrzeba więc myśleć, by pieniądze przybywały same bez pracy; ale tak myśleć i coś obmyśleć, my jeszcze nie nauczyliśmy się w Gal-

cyi — a jednak wiek nasz szczyci się wynalazkami. — Przecież pieniądze są najpotrzebniejsze; widać iż ludzie niedbali do tego czasu sami na siebie. — Bo przez parę zrobili ulgę zwierzętom, pracującym człowiekowi, dziś para robi to, co niegdyś konie i woly; na pieniądze zaś nieuchronnie musi ten pracować, kto je chce mieć a nie ma. — Ale przecież zastanowił się jeden przynajmniej nad tą główną rzeczą, a że to mistrzowska sztuka tak zastanawiać się, i mieć tak doskonały pomysł, dostał na to przywilej. — Ktoby zaś chciał tym pomysłem uczyć się także tak przemyślać, powinien twórca jego zapłacić zr. 80 m. k. — Że zaś ja wkradłem się w tajniki pomysłu tego, to więc bez wszelkiej zapłaty ogłaszam: iż przysposobienia się do robienia pieniędzy powinny być takie: Potrzeba rozstać się nazawsze z prawdą, uszy zatkać, a gębę mieć tak mocną, by się od gadania nie wystrzępiła, organ mowy głośny, a język jak najwyższego temperamentu, by w jednej chwili tysiąc bez myśli, sprzecznych zdań powiedzieć, tak, by się aż zamąciło wszystkim w głowach; po usposobieniu się takim potrzeba pomyśleć nad jakimkolwiek wynalazkiem, chociażby robienia tak źle jak ogólnie, byle nowym sposobem, i postarać się jako na nowy wynalazek o przywilej, a zapewniam, iż skończy ten swą pracę, kto dojdzie do takiej doskonałości; wtenczas zaś mu nic więcej nie pozostaje jak to zatrudnienie, by chować pieniądze. — Dla udowodnienia zaś, iż niepłonne są tu moje przepisy, przedstawię wyżej wymienionego twórcę tych zasad.

Zapewne ci wszyscy, którzy mają gorzelnie z ciekawością odczytywali w dodatkach »Gazety Lwowskiej« obwieszczenie P. K., mechanika (zapewne dlatego, iż umieć chodzić) obiecującego, iż łaskawie przez dominijum udzieli uprzywilejowanego przepisu robienia jak się wyraża alkoholu; i życzy sobie by mu udzielano za ten przepis po zr. 80 m. k. — a kto będzie robić podług tego przepisu, obiecuje P. K., iż mieć będzie z korca ziemniaków i trzech garnicy siodu okowitej kwart 16. — Jeżeli zaś po dwudziestu dniach, nie okażą się takie wydatki wódki, natenczas sam zjedzie P. K. opłacany dziennie po zr. 10 m. k. Jeżeli (choć to jeżeli do przywileju nie powinno należeć) zaś nie będzie 16 kwart okowitej z wymienionej ilości produktu, natenczas P. K. zr. 80 zwróci. Ja zaś upewniam wszystkich, iż korzystniej ten robi, kto pieniądze nie da, bo nie będzie potrzebował odbierać. — A że te pieniądze nie zostaną przy P. K., za to rękę i zaraz udowodnię. — P. K. objął pod swój zarząd gorzel-

nię siemichowską, w której przeszłej zimy było po 13, 14 i 15 kwart okowitej, w tym zaś roku P. K. tam daje z téjże samej ilości produktów, po 10 kwart okowitej, co okazały mi rejestra gorzelniane. — Pytam więc, czybym nie uchybił panu K., gdybym powiedział, iż uprzywilejowany jego przepis da więcej alkoholu aniżeli on sam jako oryginał przepisu. — Życzę więc panu K., by się postarał o inny jaki wynalazek, bo ten mu już nie da pieniędzy. — A zaręczam go, iż nie ma jeszcze tu w Galicyi takich, którzyby dobijali się z nim o takie współzawodnictwo. F. E.

Dziennik mód paryskich.

(Nadesłane.)

Dziennik ten redagowany przez Tomasza Kulczyckiego wychodzi od Nowego roku równie jak i w roku przeszłym regularnie co drugą sobotę. Sprowadzony umyślnie z Wiednia rysownik pan Weidel dla przedszego odwzorowania kostiumów paryskich umieszcza na każdej rycinie nie tylko pięć, ale czasem i więcej figur. Zapobieżono także temu, aby kostiomy i figury ryciny nie odbijały się za słabo, a w trzecim numerze, w którym dwie rycin załączono, znajdują się odciski i kolorowanie tak piękne, iż nie ustępują w niczem zagranicznym, a niektóre nawet o wiele przewyższają, jak naprzykład te, które Dziennik do m o w y p o z n a ń s k i umieszcza.

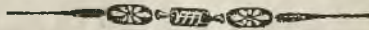
Nie potrzebujemy dodawać, że tak wzory jak i opisy strojów są w dzienniku lwowskim wcześniejsze o dni czternaście niż te, które z zagranicy przychodzą. Obok takowych opisów stara się zawsze redaktor o tekst zajmujący stosownych powieści, poezyj, wiadomości o teatrze, koncertach i najnowszych zjawiskach świata literackiego. Czem wszystkiem okazuje on, że usiłowanie jego postawienia dziennika mód paryskich na stopę odpowiednią dzisiejszemu ukształtaniu i wymaganiom światłej publiczności, bynajmniej się nie zmniejszyły, i spodziewa się chlubnego w téj mierze przyznania ze strony publiczności. Pisma zagraniczne najnowsze oddają mu w téj mierze sprawiedliwość, i wszędzie znajdują się o tym dzienniku wzmianki pochlebne. Od rodaków tedy zależy nadać temu piśmie większą wziętość i upowszechnienie, a tém samym usiłowania redaktora uwieńczyć.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy): *Matylda*, czyli: *Cierpienia żony*, dramat w 5ciu aktach.

**NAJNOWSZE DZIEŁA
NAKLADOWE
S. ORGELBRANDA,
KSIĘGARZA W WARSZAWIE,**

KTÓRE DOSTAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH LWOWSKICH.



- ABECEDAIRE FRANÇAISE**, d'après une nouvelle methode, par J. M. Elkan. 10 kr. (gr. pol. 20.)
- BIBLIOTEKA STAROŻYTNA PISARZY POLSKICH**, zebrana i ułożona przez K. W. Wojcickiego, 3 tomy, prenumerata na 6 tomów złr. 11 kr. 15 (złp. 45.)
- BOHATER NASZYCH CZASÓW**. M. Lermontowa, 2 tomy złr. 2 (złp. 8.)
- BAJKI I POWIASTKI** Tymoteusza Rodziszewskiego kr. 22 1/2 (złp. 1 gr. 15.)
- CHRESTOMATHIE FRANÇAISE** ou choix de morceaux de prose et de vers suivie d'un vocabulaire par E. Landié, 2 vol. złr. 2 kr. 7 1/2 (złp. 8 gr. 15.)
- GRAMMATYKA FRANCUZKA** dla poczynających, przez E. Landié, edycyja druga przejrzana i poprawiona kr. 30 (złp. 2.)
- ENCYKLOPEDIA I METODOLOGIA PRAWA**, obejmująca ogólny rys nauk wiadomości prawnych, przez Jana Kłodzinskiego złr. 2 kr. 30 (złp. 10.)
- HISTORYJA NATURALNA** rodu ludzkiego J. I. Vireja, przełożył z francuzkiego P. E. L. b. P. N. P. 4 tomy, z 10 tablicami kolorowanych rycin złr. 10 kr. 30 (złp. 42.)
- HISTORYJA OBYCZAJÓW I ZMYŚLNOŚCI ŻWIERZĄT**, z podziałami metodycznemi i naturalnemi wszystkich ich gromad; kurs czytany w Ateneum Królewskiém Paryżkiém, przez J. I. Vireja, przekład Antoniego Wagi. 6 zeszytów, prenumerata za całe dzieło złr. 6 kr. 15 (złp. 25.)
- KOBIĘTA**, pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim, przez J. I. Vireja na papierze zwyczajnym złr. 2 kr. 30 (złp. 10.)
dtto welinowym złr. 3 (złp. 12.)
- KALLIGRAFIA** polska, rossyjska, francuzka i niemiecka, ułożona podług najnowszych zasad przez M. Antuszewicza złr. 1 kr. 7 1/2 (złp. 2 gr. 15.)

- KMIOTEK**, pismo czasowe do czytania dla wiejskiego i miejskiego ludu przeznaczone, obejmujące: Nauki religijno - moralne, przestrogi i objaśnienia usuwające przesady i zabobony; obowiązki i powinności względem Panów i Zwierzchności; wiadomości i wyciągi z rozporządzeń i przepisów Rządowych, dotyczących się wszystkich mieszkańców kraju; naukę zdrowia ludzi i zwierząt, i łatwiejsze sposoby jego ratowania; naukę i przepisy dla różnych gałęzi wiejskiego i domowego gospodarstwa, wreszcie powieści, anegdoty i wiadomości nauczyć, zabawić i ciekawość ludzi zająć mogące. Rok 1842 i 1843 kaźden po 2 złr (złp. 8.)
 Prenumerata na rok 1844 2 złr. (złp. 8.)
- LATARNIA CZARNOXIEŻKA**, obrazy naszych czasów, przez J. I. Kraszewskiego. 4 tomy złr. 6 (złp. 24)
- NAUKA CZYTANIA POLSKIEGO I FRANCUZKIEGO**, podług najnowszej metody ułożona przez J. M. Elkana, autora nowej metody kr. 20 (złp. 1 gr. 10.)
- **POLSKIEGO I NIEMIECKIEGO**, podług najnowszej metody, ułożona przez J. M. Elkana kr. 20 (złp. 1 gr. 10.)
- **POLSKIEGO, FRANCUZKIEGO I NIEMIECKIEGO**, ułożona podług najnowszej metody, przez tegoż kr. 30 (złp. 2.)
- NOWE STUDIA LITERACKIE**, przez J. I. Kraszewskiego. 2 tomy złr. 3 (złp. 12.)
- PIĘKNA DZIEWCZYNA** z przedmieścia. Romans Pawła de Kock. 4 tomy złr. 2 kr. 15 (złp. 9.)
- PAMIĘTNIKI WARYATA**, przez M. Gogola. kr. 22 1/2 (złp. 1 gr. 15.)
- POEZYJE J. I. Kraszewskiego**, wydanie drugie poprawione i znacznie pomnożone, 2 tomy złr. 3 kr. 20 (złp. 13 gr. 10)
- POMNIKI DO HISTORII OBYCZAJÓW W POLSCE**, zebrane przez J. I. Kraszewskiego złr. 1 kr. 15 (złp. 5)
- POLOWANIE NA KOCHANKÓW**, przez Dr. de Bernard, z francuzkiego.
- POPULARNY WYKŁAD POCZĄTKÓW ARYTMETYKI**, przez A. Barcińskiego, Na papierze zwyczajnym kr. 50 (złp. 3 gr. 10)
 — welinowym złr. 1 (złp. 4)
- PRZEWODNIK LEKARSKI** dla męczyzn podług Brauna, Albrechta, Hufelanda i innych, ułożony przez B. Rosenblum. Drugie przejrzane i znacznie poprawione wydanie złr. 1 kr. 15 (złp. 5.)
- STAROŻYTNA POLSKA**, pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, z drzeworytami herby dawnych Województw i głównych miast przedstawiającymi. Prenumerata na 13 zeszytów, z których już 10 wyszło z druku, wynosi złr. 10 (złp. 40.)
- ZAWSZE TEN CZŁOWIEK!** Romans Pawła de Kock. 4 tomy złr. 2 kr. 30 (złp. 10.)